

Adam Nowaczewski

TRYPTYK WSPÓŁCZESNY

I RAJ

1. Zaranie

Ciszy pogłos wybrzmiewa
w rytmie wiatru wschodniego
ten rytm objawia mi Ciebie,
Przedwieczne Słowo.
Bezkres stworzony Twym planem
Logos...
Przemieniłeś chaos w porządek
w każdej cząstce chwała i dobro.

Podmucha trawę okala
źródło, drzewa, stworzenia,
śpiew jedności z Tobą
niesiony do nieba.

Co mi mówisz wietrze?
Zawsze będziesz przenikał?
Nie znam granic istnienia
podobnie jak ty...
Ogrodu słodki smak
prawda i życie
w każdym wdechu
nie ma czasu
nie ma grzechu.

Pierwsi rodzice
ich cała Ziemia
w nozdrzach tchnienie życia.

Stanęli nad rzeki nurtem,
by zobaczyć w nagości czystość
w czystości zobaczyć dobro
w dobru zobaczyć Ciebie,
bo wszystko mówiło wokół,
że zawsze będziemy w Edenie.

2. Drzewo

Milczący świadek
tak patrzcie na drzewa,
wisi na mnie brzemię.
Czy przyjdiesz?
Dobra
i zła
poznania ból...
We mnie ułuda
bezpowrotne śmiertelności bramy
we mnie pokusa
owoc zakazany.

II CYWILIZACJA

1. Upadek

Nie posłuchali
jakie to ludzkie
byliśmy ramię w ramię
i widział „że było dobre”.

Czujesz miąższ na ustach?
Otwórz je a zgrzeszysz.
Za pokutę będziesz musiał
czuć i być.

Peccatum originale originatum
wszyscyśmy uwikłani

teraz
pycha w proch się
obróci
rzeka w glinie się
utopi
ziarno w skale się
zatrze,
jesteśmy bezdomni
na zawsze wygnani
bezzradni – wołamy o pomoc!

dobro i zło widoczne
oślepiająca świadomość istnienia
Rusz ręką, poczujesz opór wszechrzeczy
mięśnie za słabe, by ciężar udźwignąć,
wydeptaliśmy ścieżki własnego zgubienia
nie odwracaj głowy...
tam już nic nie ma!

2. Wąż

Współczesny zapytał:
skąd on się tam wziął?
Wąż
Zapytaj przyrodnika
zapytaj Ewę
zapytaj siebie.
Przebiegły nad inne stworzenia
„Na pewno nie umrzecie”
W tym syczeniu jest przestroga.

Już wiesz, że umrzesz –
próżna porządku pycha,
bacz na chaos
nawet tam był jego zaczyn
zła część natury nieodrodna,
której kropla zatrzała ocean,
zatrzała, bo mogła.

3. *Nieistnienie*

Pomiędzy istotnością, a nieistnieniem
życie i śmierć
wiara i rozum
„An Deus sit” – dociekał święty.

Umarł
powiadają oświeceni i piewcy materii
rozwiązali równanie, wyszło, że
nie ma.

(Myślę) cóż za ulga,
kręcę imadłem, by zdobyć
esencję istnienia. Widzę
i czuję, że zmyśli to za mało

(Myślę) może racja,
zapadam się w tańcu
chybionych kroków. Rozumiem,
że uczynki to za mało

(Myślę) jakim cudem?
Widzę, czuję, rozumiem.
Jestem – to jaźń,
unoszę wzrok potulnej dzieciцы
to wszystko nie ma sensu
bez pierwszej przyczyny.

4. *Raport*

Czy patrzysz Ojczy Nasz?
Spotkałem po drodze setki Tomaszów
zaznałem ich duszy, jak on Boskich ran,
plecami do ołtarza powstaje nowy ład.

Rozlały się litry myśli
i sięgają po serca
kłamstwo jest prawdą

śmierć jest życiem
grzech jest wolnością.

Czy patrzysz Ojczy Nasz?
Pękają granice odwiecznych porządków.
Szczypta dialektyki, garść konstruktów
Pani z internetu poleca ten przepis.

Schody są zbędne, u góry przecież
pusto
epidemia przyjemności wyzwolonej
ze starych ram – diagnoza?
Wirus mnie, moje, ja.

„Stat crux dum volvitur orbis”
– napisał niepiśmienny na pustej świątyni,
weszliśmy w upragnione trzecie tysiąclecie,
chcę spytać co dalej
dokąd zmierzasz świecie...

5. *Modlitwa*

Głoska, słowo, myśl, prośba,
kobieta niosła na plecach
pół świata, a w ręce różaniec.
Przy starej kapliczce
na końcu świata
ulatuje para z ust zziębniętych.
Sto głów połączonych z niebem
na oczach całego świata
wyśpiewuje chórem psalm codzienności.
Oblubieniec i oblubienica
nie widzą świata poza sobą
niosą dziękczynienie za dar stworzenia.
Bezimienny podał kromkę bliźniemu,
uratował czyjś świat. To Brat naszego
Boga. Obdarte mam kolana,
lecz prawda silniejsza niż ból.
O jak wiele uczynków, jak wiele

rozmów ciszy z Tobą. Bramy
piekielne nas nie przemogą.
To moja do raportu errata.
Miej miłosierdzie dla nas
i całego świata!

6. *Sztuka*

„Non omnis moriar”
mówicie przez dzieło
chwała wieczna, bo
nie zakopaliście talentu.

Michale, freski tve wciąż
krzyczą barwą, od stworzenia
do zguby, od zguby
do dziejów. Głowy ku górze.

Jak skała zmieniona w cud.
Stała Matka, na kolanach
Syn Boga samego. Ciężar
zbawienia dłutem wyciosany.

Tajemnica sądu na desce
z olejem. W jednym skrzydle piekło,
w drugim niebo. Waga anielska
z eschatologiczną szalą.

Ruch na taśmie. Dźwięków
symfonia. Poczuj bliskość Jego,
gdy nadlatuje chorału śpiew
– wprawia w drgania struny duszy.

„Twe usta dziś wyrzekły me imię”,
wezmę plecak, ruszę śladem obietnicy,
chcę stworzyć życia arcydzieło
w Boga wiecznej tajemnicy.

III DOM

1. *Jutro*

Dar dzisiaj złożony
w ufności jutra
Czy nadzieje?
Wierzymy.

Jak wędrowiec, co za górą
widzi swój cel, potencjał
zamieniony w moc.

Bądźmy piaskiem czekającym
na wiatr. Ziarenko rozpylone
w przestrzeni wpadnie tryby.

Zatrzymamy świat jak
będzie trzeba, przeminiemy
a on będzie stał.

Czas ucieka.
Co dalej? Wieczność ciągle czeka
Wzrok do góry, olśnienie.
Życie i nauczanie Tego człowieka!

2. *Autorytet*

Całe życie lekcją
jak upodabniać się do Chrystusa,
każdy wyraz – wyrazem tęsknoty
za jednością z Bogiem.

Człowieczeństwo, cóż za ciężar!
Ty pokazałeś, jak darować
siebie samego nie oczekując.

Przypomniałeś światu:
o godności osoby ludzkiej
o wymaganiu od siebie
o miłości czystej.
Przybliżyłeś nieskończoność
do czubka nosa

Totus Tuus
zawierzyłeś się bez reszty,
„Matko! Wszystko moje jest Twoim”
Najpiękniejsza lekcja miłości i prawdy.

Świadectwo
jak nieść Krzyż do końca,
zostawiłeś dziedzictwo cenniejsze niż
ze złota wystawne pomniki.
Nagrania, listy, kazania, encykliki.

3. *Odwaga*

Odwaga z bojaźni wypływa,
Wiara z miłości kiełkuje,
Nadzieja z ufności zrodzona,
Miłość od Boga. Kropka.

Róża wyrosła na betonie,
cóż to dla Ciebie
I las tu będzie, jak
uznasz za słuszne.

Szczęście pracować w ogrodzie.
Wysiłek mój, lecz wszystko Twoje,
wiatr skroń okala.
Ciszy pogłos wybrzmiewa
Słyszę słowa

„Nie lękajcie się!” – słyszycie?
Wypłynęliśmy z baptysterium,
Ty nauczyłeś nas łodzią sterować
„nie można się uchylić,
nie można zdezerterować”.